

Mamy już za sobą niechlubny czas „komenderowania” kulturą społeczności lokalnych. Powstaje jednak pytanie, co pozostało w gminnej rzeczywistości po okresie fasadowej kultury minionego systemu? Czy skojarzenie dwu pojęć: kultura i wieś, przybierające dyrektywę kultury „dla wsi”, pozostawiło ślad w zasobach środowisk lokalnych? Wszystkich zainteresowanych problematyką społeczności lokalnych, którzy poszukują odpowiedzi na te i wiele innych kwestii z szerokiej palety możliwych ujęć kulturowego zasobu środowisk lokalnych w Polsce, odsyłam do książki Izabelli Bukraby - Ryłskiej, którą Autorka w intrygujący sposób opatruje znakiem zapytania. Tytułowy problem sygnalizuje okładka, ładnie zaprojektowana z liściem klonu w tle konturów mapy Polski i zaznaczonymi na niej kolorowymi punktami czterech gmin - miejsc badań empirycznych z roku 1988.

Samo postawienie problemu wpisuje książkę Izabelli Bukraby - Ryłskiej w istotny nurt współczesnej dyskusji o lokalnym wymiarze demokracji. Z lektury odniesie satysfakcję zarówno socjolog jak etnolog, badacz współczesnych procesów transformacji, polityk oraz działacz samorządowy. Każdy, kogo wiedzie autentyczna ciekawość poznawcza i kto nie lęka się przecierania, w intelektualnej przygodzie, nowych szlaków przez trudne obszary niepoznanej rzeczywistości kultury lokalnej, odnajdzie w książce profesjonalnie przygotowane źródło wiedzy.

Zgodnie z proponowanymi kategoriami analizy wnikamy w różne dziedziny kultury - polskiej, europejskiej, wysokiej i masowej, globalnej i lokalnej. Zastanawiamy się wraz z Autorką nad zasadnością analizy innych układów i typów kultury narodowej - tradycyjnej, szkolnej, masowej aby zadumać się nad tym, co Autorka nazwała „kłopotliwymi współzależnościami”. Miałyby one polegać - to ważne - „na odwrotnym, niż można by przypuszczać na podstawie analizy stanu faktycznego, nastawieniu badanych wobec lokalnej oferty kulturalnej” (s. 136). Czyżbyśmy dotknęli czegoś podobnego do rozmiągających się ofert i oszukiwań, różnych intencji odbiorców i nadawców? Może owe kłopotliwe wyniki to efekt większej konkurencyjności kultury medialnej, która przyciąga „udomowionymi” technikami przekazu i zarazem odciąga od instytucji tzw. upowszechniania kultury? Z opinii radnych badanych gmin wyłania się obraz nikłego zainteresowania mieszkańców dostępną ofertą kultury, co czyni tę hipotezę całkiem wiarygodną. Z punktu widzenia samorządowców, mieszkańcy gminy bardziej przypominają adresatów komunikatów kulturowych i konsumentów treści kultury, a nie aktywne twórcze podmioty.

Wciągani w lekturę zaczynamy rozumieć intencje Autorki, która opatruje tytuł książki znakiem zapytania. Ów pytajnik jest nad wyraz wymowny i zara-

zem treściowo pojemny. Mieści się w nim furtka dla nostalgii za funkcjonowaniem kultury sprzed 89 roku. Ludzie wszak pamiętają, że w latach 70 - tych było w Lipnicy kino, był dom kultury, rozgrywki szachowe, warcabowe, były też rozmaite imprezy, wystawy. Wiedzą, że kultura ulega komercjalizacji. Dla jednych to powód nostalgii, innym wystarczy to, że „jest lepiej, chociaż nie łatwiej”. Istotą odzyskanej podmiotowości jest przecież i „bycie u siebie” i „samodzielne decydowanie o sobie” ale i „skazanie na siebie”. Klarowniejsza stanie się szeroka panorama opinii i sądów, wypowiedzi i refleksji respondentów, kiedy prowadzeni trafną intuicją Autorki, dostrzeżemy dwa wymiary podmiotowości, z jednej strony jej aspekt formalny czy „funkcjonalny”, z drugiej zaś „substancjalny”. W nim zawiera się świadomość poczucia wpływu na otaczającą rzeczywistość. I tu dochodzimy do interesującego problemu. Jak odnaleźć poczucie wpływu w świecie „erozji sensów” i załamania się ładu antropologicznego? Postmodernistyczne prądy zburzonego porządku wartości, nie wzmacniają wiedzy mieszkańców o zasobach kultury, bowiem samo pojęcie zasobu zawsze wewnętrznie powiązanego i zawsze jakoś odniesionego, będzie pojęciem „nie z tej bajki”.

W roku 1998 mieszkańcy czterech gmin: Lipnicy, Przedborza, Białowieży i Popielowa - w różnym stopniu - z racji odmienności historycznych losów i geograficznego usytuowania - doświadczają szczególnego rozdarcia. Żyją jakby w dwu rzeczywistościach. To co bliskie przestrzennie jest nieznanne, zaś to co znane jest nieobecne. Żyją wśród desygnatów bez nazw i nazw bez desygnatów. To spostrzeżenie mówi wiele o kondycji gminnych środowisk nie tylko dla badaczy kultury. Zachęca do dalszych przemyśleń i prognoz, w tym o przyszłości wiejskiej społeczności, które składają się na ową gminną rzeczywistość „kłopotliwych współzależności”.

Na zakończenie warto wspomnieć, iż refleksja nad kulturą w społecznościach lokalnych łączy różne podejścia badawcze - bliskie jest monografii problemowej, ale także analizom prasy. Łączy interpretację danych ilościowych z jakościową rekonstrukcją samowiedzy respondentów. Świadomy zamysł łączenia różnych metod zaowocował ujawnieniem zaskakującej niekonsekwencji i sprzeczności w przedstawionym wizerunku kultury lokalnej. Na ile owe nieoczekiwane a kłopotliwe współzależności są cechą badanej rzeczywistości, na ile zaś dają „efekt lustra” wobec zastosowanych narzędzi poznania, pozostanie na razie pytaniem bez odpowiedzi. Dla tej i wielu innych inspiracji Czytelnicy zapewne z wdzięcznością i pożytkiem odbiorą ofertę wydawniczą Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN przy współudziale Towarzystwa imienia Stanisława ze Skarbimierza.

*Maria Wieruszewska*